

TEATR

PUPENHAUS. KURACJA 🍷🍷🍷🍷🍷
REŻ. JĘDRZEJ PIASKOWSKI TR WARSZAWA

Inna historia

KAMERALNY „PUPENHAUS. KURACJA” według tekstu Magdy Fertacz jest ryzykownym przedsięwzięciem. Nie tylko dlatego, że nasze traumy narodowe leczy historiami zakazanych miłości, nieprzystającymi do pamięci zbiorowej Polaków. Ale i ze względu na prowokacyjny język reżysera Jędrzeja Piaskowskiego, który świadomie operuje kiczem. Swoboda igrania z kulturowymi symbolami, bezczelność w kwestionowaniu narodowej mitologii łączą się tu z próbą odnalezienia w wielkiej historii pojedynczego człowieka. Opowieść o wyklętej miłości – inspirowana biografią oskarżonej o kolaborację przedwojennej gwiazdy kina Marii Malickiej i sztuką Djordje Lebovicia „Lalki z łóżka nr 21” – chwyta za gardło. Przede wszystkim dzięki błyskotliwemu tekstowi Fertacz oraz znakomitym aktorom. Poruszająca jest Justyna Wasilewska jako obozowa Lalka, próbująca oczyścić pamięć swej bohaterki, która przeżyła Auschwitz, bo została



prostytutką. Świetny jest Sebastian Pawlak w roli Hanki – polskiej dziewczyny, która nie potrafiła zrezygnować z miłości do niemieckiego lotnika. Ucieknijmy z tej historii – jak przerażający refren powracają słowa Małego Powstańca (zachwycający Lech Łotocki), przyszłego męczennika, tragicznie zakochanego w pięknym niemieckim żołnierzu. Ale, jak pokazują twórcy, z tego dziwnego koszmaru nie ma ucieczki.

NAJLEPSZA JEST JEDNAK AGNIESZKA ŻULEWSKA JAKO MALICKA, wyklęta bogini ekranu. Ironiczna i władcza, kiedy zaprasza nas na warsztaty mistrzowskie z odgrywania męczeństwa. Przejmująca jako zgorzkniała staruszka na wózku, tłumaczy znużonym gówniarzom z prowincji, czym jest wojna i dlaczego nikt nie ma prawa jej osądzać.

MICHAŁ CENTKOWSKI